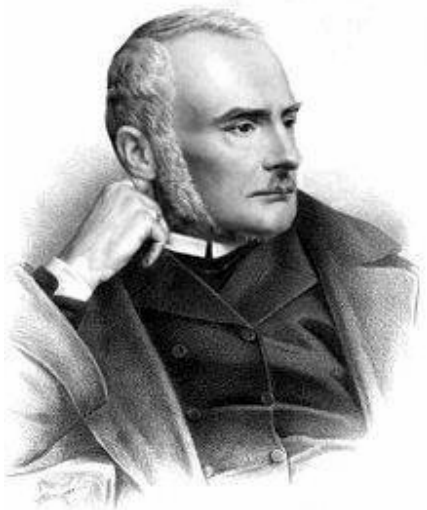


## Zamyślenia

Sny majowe  
o potędze

Jakże smrotny jest stan kultury literackiej w Polsce o tym nie warto już mówić i pisać. Można jedynie obwarować się smutkiem i rozpaczą, ale te stany ducha bywają głębokimi jamami i przepaściami. Może dlatego lepiej uważniej i starannie wypatrywać w pomroce dziejów tych wielkich pisarzy i poetów, którzy potrafili w czasach trudnych wierzyć w swoje sny o potędze.

Takim by Zygmunt Krasiński. Poeci, którzy stanowili dla narodu szaniec obronny, a przecież Krasiński żył jak inni, pod ruinami domu – Ojczyzny. Niewola, kiedy wszystko jest zamknięte, nieprzeniknione. Zatrzaśnięte wieko trumny. Dziś Krasiński wydaje się patetyczny, kroczący swą twórczością po ścieżkach wiatru, a przecież umieściliśmy go w panteonie wielkich mężów, gdyż właśnie w dniach niewoli i cierpienia „Bóg posłał nam, jak ongiś Daniela do Żydów w niewoli babilońskiej, wieszczą o płomiennym słowie na pociechę, pokrzepienie, drogowskaz i naukę”, jak pisał profesor teologii Jan Łabuda.



Zygmunt Krasiński

W stuletnią rocznicę urodzin Krasińskiego w kościołach odprawiane były Msze św. dziękczynne za ten dar dla naszego narodu. Bo w zamęcie sumień i pojęć był miarą, w rozstroju narodowym, politycznym i religijnym, był męstwem. Tym, co się w męstwie chwiali, tracili nadzieję, śpiącym „trupio” – był przebudzeniem

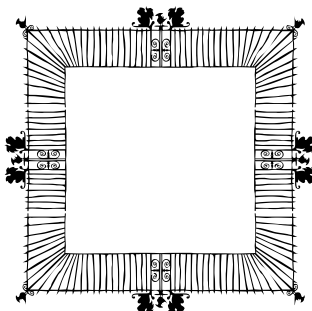
jak grom. Dla podłych i faryzeusza Krasiński rzeczywiście „miał piorun w ustach”. Krasiński – słowem narodu. Słowo jako oręż. Dziś też jest ono orężem, ale jakże do innej przydatne sprawy. Był też sumieniem narodu, jak inni wieszczowie. Ukochał sprawiedliwość i nienawidził nieprawości, pisał ks. dr Jan Łabuda: „Był sumieniem, prawem, ukształtowanym nie na encyklopedystach i filozofach niemieckich, ale na duchu Chrystusowym i Ewangelii”. Czy znalazł oddźwięk w szerokich masach narodu, czy był rozumiany?

Boleć nad nieszczęściami Ojczyzny, rozkładać się, przybierać pozy męczennika w cierniowej koronie, czy takie ma być posłannictwo poezji? Niewątpliwie po księdzu Skardze on jeden mówił prawdę narodowi, z odwagą piętnował wszystkie narodowe grzechy, wskazując jedyne środki ratunku. „Dość już długo brzmiał na strunach wieszczów żal. Czas uderzyć w strunę drugą, w czynów stal”. Tak już bywa, że prawdy nikt nie lubi. Bywają znienawidzeni ci, którzy ją głoszą. Prawda jest napomnieniem, wyrzutem sumienia. Jakże dziś przydaliby się tacy, jak Skarga i Krasiński. Nie ściska nas żelazna dłoń Prusaka, dzikość i okrucieństwo Moskala, ale dławią narodowe grzechy: prywata, sprzedajność, upadek ducha narodowego, korupcja, idiotyzm polityków, hajdamacka swawola, sprzedajność, straszliwy rak obojętności na trapiące nas zewsząd biedy. Powiedziałyby Krasiński: „Wszystko to jednakie śmiecie, które w otchłań spycha dziejów wiew...”. Sypał gromy na tych, co „to z patriotyzmem na ustach, grób kopią Ojczyźnie”.

Wołał:

*O! wy nicy! o! wy ciemni!  
Wy obłudni i nikczemni!  
Wy przywiędłe w nicość dusze!  
Bez ducha Faryzeusze!  
Ziemia struta waszym jadem!  
Wyście tylko ziemi gadem,  
Choć się macie za jej bogi!  
Nie znam dla was hańby słowa,  
By was nazwał po imieniu...*

KAZIMIERZ IVOSSE



## Andrzej Boryczko

## Legenda piotrawińska

gdzie biskup Stanisław wskrzesił Strzemieńczyka z martwych – by świadczył przed królem ktoś kiedyś dał pomysł, ktoś zrobił śmiały projekt wspaniała bazylika będzie tu wzniesiona jak świadectwo cudu dla pokoleń na wieki, na skarpie Wisły ktoś wyraził zgodę, ktoś zebrał pieniądze – idea nie została urzeczywistniona

choć fundamenty nie kopane jeszcze kapitale kolumn rzeźbić już skończono wtedy ktoś zmienił zdanie, ktoś sprzeciwił nagle leżą teraz w pokrzywach pod murem rzucone czy słomiany zapał? czy ironia losu? czy to było wczoraj? czy w poprzednim wieku? może ktoś się obudzi, ktoś podejmie dzieło tu czas się zatrzymał... nie wszystko stracone

## U świętej Anny w Zalesiu

Trudno jest dojrzeć twoje dzieło,  
malarzu nieznanym  
– przez brudną szybę jedynie.  
I jeszcze na palce wspiąć się trzeba...  
I wzrok do półmroku przyzwyczaić.

Wtedy nad głową ujrzysz wciąż otwartą Biblię,  
– obraz przy obrazie zastępuje Słowo.  
Pędzłem przemówiłeś  
do analfabetów i do uczonych...  
jednakowo.

Na próg wiatr przyzywał śmieci,  
papierki pomięte.  
Nie ma kogo spytać:  
czyś był geniusz? ...czy rzemieślnik?  
– na głucho zamknięte.

Zbyt mało tu ludzi, by chcieli umierać  
– stąd prawie pusty cmentarz,  
a i zbyt niewiele, by żyć tutaj chcieli,  
by chcieli pamiętać.

## Judyta Ciszewska

## Chwila szczęścia

Uczę się na pamięć twoich dłoni  
ogień znalazłam w tobie  
dotknęłam go umysłem  
unosząc się nad ziemią –  
już wtedy wiedziałeś  
czym pachnie mi życie

moje gałązki łez  
nie były wysoko  
ty mówiłeś że nie  
a ja że racja jest po mojej stronie

chwila szczęścia – krótka  
a cierpienie często powraca

jeszcze stąkam po ziemi  
choć dni uciekają  
przez palce szarości

Miroslawa  
Poncyliusz

## Szpital w sercu miasta

Nic się nie wydarzyło  
od wczoraj nikt nie odszedł  
oślepiło nas tylko słońce  
na mokrych dachach

Po sterylnych ścianach  
jak w chińskim teatrze cieni  
suną ptaki  
spadają anonimowe liście